Nr. 92.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 22 kwietnia 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place d. la Bourse 8.

Poznań, 21 kwietnia.

(Brak wiadomości z Grecyi i Turcyi; stanowisko Francyi w obec kwestyi greckiéj. — Rozmowa korespondenta „Wiener Allg. Ztg.“ z ojcem księcia bułgarskiego. — Stósunek Niemiec do Serbii. — Na kogo dziś spada wina za rewelacye, jakie poczynił „Pester Lloyd“ w sprawie zakupna dział serbskich.)

Ani z Grecyi, ani Turcyi nie dochodzi nas dziś żadna zgoła wiadomość. Nie otrzymujemy téż żadnego urzędowego dementi, któreby przeczyło zapisanym przez nas wczoraj wieściom, zapowiadającym rychłą wojnę grecko-turecką. Kwestya jednak grecka stoi na pierwszém planie dyskusyi publicznéj a co ważniejsza, poczynają się nią zajmować i europejskie ciała prawodawcze. W francuskiéj Izbie deputowanych oświadczył na wczorajszém posiedzeniu p. Passy, że miał początkowo zamiar zainterpelować rząd w kwestyi greckiéj i zawezwać go, ażeby mocarstwom zaproponował ustanowienie sądu polubowego, że jednak odstąpił od tego zamiaru, gdyż prezes gabinetu powiedział mu przed południem, iż powzięcie jakiéj uchwały w kwestyi greckiéj mogłoby pociągnąć za sobą wielkie niedogodności. Ze względu jednak na to, że tak życzenia parlamentu francuskiego, jak i parlamentów innych krajów zwrócone są ku temu, ażeby zatargi międzynarodowe regulowały państwa europejskie w drodze pokojowéj, uważa pan Passy za swój obowiązek postawić i stwierdzić zasadę, którą zdaniem jego powinien uznać za słuszną cały świat ucywilizowany. Na te wywody mówcy, przypominające pia desideria wszelkich lig pokojowych, pragnących również w drodze sądów polubowych rozstrzygać zatargi międzynarodowe, odpowiedział p. Freycinet, jak następuje: „Godzę się również na zasadę, postawioną przez p. Passy, ale co się tyczy kwestyi greckiéj, to inicyatywa Francyi jest niemożliwą a to z tego powodu, że taki sąd polubowy dla spraw wschodnich już istnieje a jest nim koncert mocarstw europejskich. Chcieć nowy jeszcze ustanawiać sąd polubowy, znaczyłoby tyle, co wydzierać tę sprawę z rąk koncertu europejskiego, zresztą proponowany przez mówcę sąd polubowy istnieje rzeczywiście, gdyż mocarstwa europejskie starają się o uregulowanie kwestyi grecko-tureckiéj w drodze pokojowéj. Francya téż bierze czynny udział w tém pokojowém regulowaniu.“ — Odpowiedź ta jak z jednéj strony jest zręczna i rozsądna — tak z drugiéj pokazuje, że Francya martwym jest członkiem w tym areopagu europejskim, który p. Freycinet nazywa koncertem. Republika francuska nie chce sobie parzyć rąk przy tym ogniu greckim i tém to tłumaczy się jéj obserwujące stanowisko, z którego nie mogą jéj zepchnąć inne mocarstwa, jakkolwiek gorąco tego pragną. Czytelnicy przypomną sobie, że rząd francuski, kiedy go zapytywano, czy zgadza się na wysłanie ultimatum do Aten, odpowiedział, że nie może objawić żadnéj w tym względzie opinii, aż nie otrzyma tekstu owego ultimatum. Mocarstwa nie wygotowały dotąd tego ultimatum, i bodaj je w przyszłości zredagują. W odpowiedzi p. Freycineta przebija się i pewna ironia, boć ów koncert, owa zgodność europejska, to tylko czczy frazes, który pojawia się natychmiast, kiedy się nie wie, co odpowiedzieć.

Dzisiejsze dzienniki berlińskie zastanawiają się nad oświadczeniem, jakie w dniu onegdajszym złożył w austryackiéj Izbie panów minister skarbu podczas obrad nad budżetem. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.) „Nordd. Allg. Ztg.“ zapisuje oświadczenie to bez żadnéj ze swéj strony uwagi, inne dzienniki, jak „Germania,“ nazywają je niepewném zaręczeniem i powtarzają rozmowę, jaką miał z ojcem księcia Aleksandra bułgarskiego, bawiącym obecnie w Wiedniu, korespondent „Wiener Allgem. Ztg.“ Książę heski zaręczał korespondentowi, że stósunki jego syna do Anglii są bardzo dobre, do Niemiec, Austryi i Włoch znakomite, a co się tyczy Rosyi, to rzeczą jest notoryczną, że w Petersburgu nie ukrywają się wcale z nieprzyjaźnią dla księcia bułgarskiego. Francya — mówił daléj stary książę — dwuznaczną odgrywa rolę a nawet obawiać się należy, że skłania się ku Rosyi. Z Turcyą utrzymuje książę bułgarski jak najserdeczniejsze stósunki, na nieszczęście tylko, polityka jéj nie jest tak stałą, jakby tego pragnąć należało, Turcya nie jest tak silną, jakby tego życzyć należało w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie. Dopóki car Aleksander będzie chciał utrzymać pokój, to pokój ten trwać będzie na półwyspie bałkańskim. Car nie życzy sobie, jak z wielu stron zaręczają, wojny; jak długo trwać będzie w tém postanowieniu, nikt wiedzieć nie może. Ogólna sytuacya przedstawia się obecnie pokojowo, za to w Bułgaryi i wschodniéj Rumelii budzi ona ciągłe obawy. W Rumelii agitują niezmordowanie zagraniczni ajenci, których nie potrzeba bliżéj nazywać. Obiecują oni ludności rumelijskiéj natychmiastowe połączenie z Bułgaryą i Bóg wie, jakie złote góry, byle tylko powstała przeciw księciu Aleksandrowi. Ruch ten nieprzyjazny przybrał takie rozmiary, że książę będzie zniewolony w tych dniach pojechać do Filipopola, ażeby położyć koniec tym podziemnym robotom. Książę musi z wielką działać energią, by pogromić swych nieprzyjaciół; nie zwątpi on téż o dobréj swéj sprawie i jak zaczął, tak téż doprowadzi ją do końca. — Księcia Aleksandra bułgarskiego oddziela już dziś od dworu rosyjskiego taka przepaść, iż trudno nawet przypuszczać, aby kiedyś mogła być wypełniona. Choćby i słowa księcia heskiego nie miały być wiarogodne, to i tak widzi każdy, że władzca bułgarski spalił już po za sobą wszystkie mosty i spodziewać się nie może, iżby mu w Petersburgu darowano jego winy.

Pomiędzy Niemcami a Serbią widać dotąd pewne rozgoryczenie w stósunkach. Sprowadziły je znana sprawa zakupna dział i znane rewelacye „Pester Lloyda,“ które tak do żywego oburzyły „Nordd. Allg. Ztg.“ „Kölnische Ztg.“ puściła w tych dniach w świat wiadomość, jakoby rząd serbski miał zamiar z powodu złego stanu finansów zaciągnąć nową pożyczkę. Poselstwo serbskie w Berlinie zażądało od redakcyi „Nordd. Allg. Ztg.,“ ażeby zaprzeczyła téj nieuzasadnionéj pogłosce; półurzędowy organ czyni téj prośbie zadość w dzisiejszym swym numerze. Ten sam organ berliński jedna się z wspomnianym wyżéj „Pester Lloydem,“ który, przestraszywszy się widocznie groźby, że powołany zostanie przed kratki sądowe, deprekuje dziś, pisząc, że zerwał wszystkie stósunki z margrabią de Flers i daje wiarę zapewnieniom „Nordd. Allg. Ztg.,“ że ani rząd pruski, ani niemiecki nigdy nie proponował w Białogrodzie, iżby w armii serbskiéj zaprowadzono działa z fabryki Kruppa. Ta deprekacya rozbroiła gniew „Nordd. Allg. Ztg.,“ która daje prawie zupełne rozgrzeszenie „Pester Lloydowi“ i wierzy, lub udaje, że wierzy, zapewnieniom, nadesłanym jéj z Wiednia, że nie jest on półurzędowym organem węgierskim, i że jego redaktor, dr. Falk, pracuje na własną rękę, a materyał swój do oszczerstw czerpie ze sfer, blizkich posłowi Richterowi, jako téż z pewnych kół finansistów berlińskich, którym zależy wiele na pożyczce serbskiéj i którzy dzisiaj mszczą się za to, że rząd niemiecki nie okazuje Serbii tyle życzliwości, jakby tego pragnęli bankierzy. — Dziwne to zaiste ewolucye, jakie wyprawia ustawicznie dobrowolnie półurzędowy organ. Niedawno przecież posądzał on centrum katolickie i Polaków o dostarczanie materyału „Pester Lloydowi“; dziś winowajcami mają być bankierzy berlińscy i p. Richter. Koniec końcem „Pester Lloydowi“ nie grozi już dziś niebezpieczeństwo procesu; sprawa ta zdaje się być ubita, bo w Berlinie liczą się jeszcze z Austryą, gdzie zapewniają, że „Pester Lloyd“ nie jest wcale organem rządu węgierskiego.

Treny Jeremiaszowe.

1) Jako siedzi osamotnione miasto; niegdyś pełne ludu stało się jako wdowa; pani narodów, księżna powiatów stała się hołdownicą.

2) Płacząc, płakało w nocy — a łzy jego na czeluściach jego; nie masz, ktoby go cieszył ze wszech miłośników jego, wszyscy przyjaciele jego wzgardzili je i stali mu się nieprzyjaciołmi.

4) Drogi Syon płaczą, że nie masz, ktoby szedł na święto uroczyste; wszystkie bramy jego pokażone, kapłani jego wzdychający, dziewice jego znędzone — a samo gorzkością ścieśnione.

5) Stali się przeciwnicy jego głową, nieprzyjaciele jego wzbogaceni są, — dziatki jego zaprowadzone w niewolą przed oblicze trapiącego.

6) I odstąpiła od córki syońskiéj wszystka ozdoba jéj, stały się książęta jéj jako jelenie, nie najdujący paszy, i poszli bez siły przed obliczem goniącego.

9) Obacz Panie utrapienie moje, bo się podniósł nieprzyjaciel.

10) Rękę swoją ściągnął nieprzyjaciel na wszystkie kochania jego...

11) Wszystek lud jego wzdychający i szukający chleba, wydali wszystkie drogie rzeczy za jadło, za posilenie duszy; — wejrzyj Panie, a obacz, żem się stało podłém!

12) O wy wszyscy, którzy idziecie podle drogi, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść jako boleść moja!

Irlandya.

W chwili, w któréj w obu Izbach sejmu pruskiego przyjmowano i uchwalano ustawę kolonizacyjną, równocześnie prawie parlament angielski przyjął w pierwszém czytaniu „Homerule-bile“, mający stanowić podwalinę ekspiacyi wiekowych krzywd i wiekowych cierpień, przez jakie przechodziła przez pięć z górą wieków nieszczęśliwa Irlandya.

Rząd politycznie wykształconéj i doświadczonéj Anglii przekonał się, że na drodze gwałtu, ucisku i utrapienia niczego w Irlandyi dokazać nie może, i że jedyną drogą załatwienia téj jątrzącéj się rany — jest pojednanie.

Osławiony statut z Kilkenny z roku 1367 zakazywał osadnikom angielskim żenienia się z niewiastami keltyckiego pochodzenia, a za panowania Edwarda IV jeden z baronów angielskich musiał skłonić głowę pod miecz katowski za to, że pojął żonę z krwi irlandzkiéj.

Takie były w Irlandyi ustawy na pognębienie ludu irlandzkiego, — ale cóż zdołają choćby najsurowsze i najkrwawsze ustawy przeciw nieśmiertelnéj potędze życia narodu?

Nawet język ojczysty zdołano wydrzeć Irlandczykom, — ale duch narodu, jak trafnie pisze jeden z dzienników, przeżył język ojczysty, — odrodził go częściowo ze starego ściętego pnia, i dziś lud irlandzki, który mówi jeszcze w znacznéj części po angielsku, zmusza potężną Brytanią, władnącą 230 milionami dusz — do kapitulacyi.

Gladstone powiedział w swéj wielkiéj mowie, którą zagaił wniesienie najnowszego bilu, że środki przymusowe tylko pod dwoma warunkami mogą cel swój osięgnąć i to: 1) w państwie despotycznem; 2) gdy można je wykonywać samowolnie. Atoli i to nie jest zupełnie ścisłém, bo i dziś najwięcéj absolutne państwo nie może bezkarnie gnieść ujarzmionych ludów, bo tam opozycya ludności objawiać się będzie w peryodycznych powstaniach, podczas gdy w państwach konstytucyjnych opozycya używa broni parlamentarnéj, a że ta broń bardzo często jest skuteczną, tego dowodzi dzisiaj Parnell, który ze swą wierną drużyną rozstrzyga obecnie w parlamencie.

W r. 1572, kiedy Anglia zaczęła kolonizować Irlandyą w prowincyi Ulster, otrzymywał każdy jeździec brytyjski 240, a każdy piechur angielski 120 morgów ziemi na własność, a chociaż rząd Wielkiéj Brytanii użył wszelkich środków bezpieczeństwa przeciwko wynarodowieniu tych osadników — to jednakże wszystkie te środki ostrożności okazały się bezsilnemi, i dzisiaj potomkowie znacznéj liczby tych osadników walczą wytrwale i niezmordowanie za sprawę Irlandyi, za jéj prawa i swobody. „Słońce i powietrze, ziemia i klimat okazują się częstokroć silniejszemi od najsilniejszych mężów stanu.“

Irlandya liczy tylko 1400 mil kwadratowych, jest odgraniczoną od reszty świata izolowaną wyspą — a jednak zdołała się oprzeć silnemu uciskowi potężnéj Anglii.

W r. 1695 ludność jéj wynosiła tylko 1,034,102, w r. 1754 2,372,634, w roku 1801 5,216,331. W r. 1811 5,937,856, w r. 1861 5,795,967, w r. 1883 zaś 5,042,572 dusz, a to z powodu ogromnéj biedy i wychodztwa do Anglii i Ameryki.

Katolików było w r. 1881: 3,960,891 czyli 76 prct., protestantów, a) 460,734 wyznawców kościoła episkopalnego i b) 639,574 presbyteryanów, razem 22 prct. ogólnéj liczby.

Nie upadajmy na duchu!

jeśli Irlandya w takich warunkach nie upadła, jeśli zdołała niezłomną siłą i wytrwałością dobić się obecnego położenia.

Książę Bismarck powiedział wyraźnie w odpowiedzi na mowę p. Kościelskiego, że nie chodzi rządowi o to, aby tępił polonizm, tylko o obronę niemczyzny, dla tego téż byleśmy wytrwali, narodowość nasza choć bez pomocy rządu rozwijać się będzie mogła.

Słusznie powiada organ czeski „Politik,“ choćby téż rząd wykupił za 100 milionów większéj własności, to jeszcze około $^3/_4$ dzisiejszych większych majątków pozostanie w naszém ręku, a gdyby Polacy choć tylko $^1/_3$ owych 100 milionów obrócili na zakłady przemysłowe, na rozszerzenie kupiectwa i handlu polskiego, to mogą narodowéj sprawie jeszcze więcéj się przysłużyć, niż na roli, w dzisiejszych zwłaszcza warunkach.

Po bitwie pod Białą Górą wyginęła prawie wszystka szlachta czeska — a czy to przeszkodziło odrodzeniu się ludu czeskiego? Choćby téż na podstawie ustawy kolonizacyjnéj przybyło do Księstwa 20, choćby 50,000 Niemców, to liczba ta nie przyczyni się do przewagi żywiołu niemieckiego nad polskim... Dzielnice polskie obejmują pod rządem pruskim 1700 mil kwadratowych, liczą przeszło $2^1/_2$ miliona ludności polskiéj — i łączą się z innemi polskiemi krajami, które w r. 1772 przy pierwszym podziale obejmowały przeszło 13,500 mil kwadratowych, czyli daleko więcéj niż dzisiejsze cesarstwo niemieckie.

Lud polski posiada bogatą literaturę i narodową cywilizacyą, która jeszcze ciągle się rozwija.“

Nie upadajmy na duchu!

Dzisiaj w wieku XIX nie giną już ludy, jak niegdyś ginęły szczepy słowiańskie nad Łabą. Bylebyśmy nie stracili odwagi i wytrwałości — przetrwamy wszystkie burze. Wszakże książę Bismarck stanowczo powiedział po trzy kroć, że o wytępienie polskości wcale mu nie chodzi.

Pochwała Polaków.

II.

Polacy nie należą do lóż masońskich, ale za to potworzyli między sobą stowarzyszenia służące do różnych celów; większa ich część ma na względzie wzajemną pomoc i wspieranie potrzebujących a zostaje pod opieką Kościoła. Niezawisłych polskich stowarzyszeń jest 9:

1. Gmina polska, cel: wspieranie niezamożnych rodaków; liczy członków 200.
2. Gmina polska nr. I, czł. 85.
3. Kościuszko, 350 czł.
4. Harmonia, śpiew i zapomogi, 85 czł.
5. Stowarzyszenie krawców polskich, 75 członków.
6. Towarzystwo Młodych Przemysłowców, 60 czł.
7. Sobieski, 75 czł.
8. Polonia, 75 czł.
9. Pułaski-Guards (gwardya Pułaskiego), 60 członków.

Razem 1065 członków.

W parafii św. Stanisława znajdują się następujące bractwa i towarzystwa wzajemnéj pomocy:

1. Św. Stanisława Kostki, 250 członków.
2. Św. Józefa, 375 czł.
3. Św. Trójcy, 400 czł.
4. Towarzystwo Najsł. Serca Jezusowego, 380 czł.
5. Towarz. św. Krzyża, 275 czł.
6. Towarz. św. Jana, 150 czł.
7. Towarz. śwśw. Piotra i Pawła, 125 czł.
8. Towarz. św. Jadwigi, 125 czł.
9. Towarz. Wstrzemięźliwości, 300 czł.
10. Towarz. św. Józefa dla młodzieńców.
11. Św. Stanisława, 150 czł.
12. Św. Cecylii (śpiew i wsparcie), 200 czł.
13. Lutnia, 40 czł.

W parafii św. Wojciecha:

1. Stow. św. Wojciecha, 200 czł.
2. Najsł. Serca Maryi, 150 czł.
3. Tow. Imienia Jezusa, 150 czł.
4. Rycerze św. Kaźmirza, 100 członków.

Przy kościele św. Józafata:

1. Tow. Najśw. Maryi Panny.
2. Tow. św. Józafata, 100 czł.

Do parafii Najśw. Panny:

1. Bractwo św. Dominika, 100 czł.
2. Bractwo św. Jana Kantego, 75 czł.

Nadto utworzyli Polacy 5 stowarzyszeń budowlanych, które liczą wielu członków i robią dobre interesa:

1 i 2. Towarz. Sobieskiego I i II. Istnieją od lat 4.

3 i 4. Św. Józefa I i II. Istnieją od lat 3. Towarzystwa te wypożyczyły 280,000 dolarów.

Piąte stowarzyszenie budowlane zostało świeżo założone pod nazwą „Kościuszki.“

Nadto zamierzają Polacy przy Noble-Street wybudować wielki gmach, któryby służył do zebrań i zabaw.

Polacy nie mają prawie styczności z policyą, nie dawają jéj powodu do wkraczania, a jeden z oberzystów, który zaczął wśród nich i dla nich zakładać dom publiczny, doznał takiéj wzgardy i takich dokuczań, że się musiał co prędzéj wynosić. Polacy uważają to za chlubę, aby takich domów wśród nich nie było. Przejdź wieczorem przez ich dzielnicę, a przekonasz się, że tam panuje spokój i porządek, chociaż drewniane ich domki są pobudowane jeden przy drugim, chociaż rodziny polskie są bardzo liczne.

Dziwić się należy, pisze „Der Westen,“ iż Polacy mimo żywego temperamentu, nie biorą wielkiego udziału w amerykańskiéj polityce, gdyż ogólna liczba głosów przez nich oddanych nie wynosi nawet 5 tysięcy.

Powoli jednakże zaczynają się Polacy przekonywać, że mieszkając w wielkiéj wolnéj gminie, mają także pewne względem niéj obowiązki. Dwie polskie gazety, „Gazeta katolicka,“ wydawana przez p. Wł. Smulskiego i mająca maszynę parową, i „Gazeta polska,“ wydawana przez p. Wł. Dyniewicza, budzą w Polakach tę świadomość coraz więcéj. Oprócz tego drukują ci panowie dzieła polskich pisarzów.

Wybitniejsze stanowiska zajmują pomiędzy Polakami: 1) p. Piotr Kiołbasa, który od wielu lat zajmuje stanowisko urzędowe. Pan Kiołbasa został kapitanem w wojnie domowéj, stając po stronie unii, przyjął urząd tłomacza w wydziale policyi, a w r. 1877 został mianowany członkiem ciała prawodawczego w stanie Illinois. Jest także notaryuszem, i to głównie w interesie swych rodaków. PP. Łabuj, Żabiński, Steward (dwaj ostatni malarze), Sadowski (rysownik), Wierzbiniec (budowniczy), zażywają głośnego imienia wśród swoich i obcych. Między fabrykantami odznaczają się: Antoni Sowiński, Ignacy Micietyński i Knapik.

Daléj pisze autor artykułu, że Polacy w Chicago bynajmniéj nie zasługują na zarzut, jakoby nienawidzili Niemców, że jedynie z rządem niemieckim nie sympatyzują, a mianowicie nie są łaskawi na księcia Bismarcka z powodu stanowiska, jakie książę zajął w sprawie kościelno-politycznéj i w sprawie polskiéj. Polacy traktują Niemców z szacunkiem i grzecznie, umiejąc dobrze rozróżniać człowieka od polityki i racyi stanu.

„My — powiada autor artykułu, Niemiec — cieszylibyśmy się bardzo, gdyby niniejszy artykuł zdołał powiększyć zaufanie, jakiém się Polacy cieszą i na jakie rzeczywiście zasługują.“

Tak pisze Niemiec o Polakach.

Nie pragniemy bynajmniéj, aby Polacy gromadnie do Ameryki się wynosili, ale z drugiej strony radujemy się, że ci, których tam bieda lub stósunki zagnały, cieszą się szacunkiem i zaufaniem swych nowych współobywateli.

Oby imię Polski zawsze godnie i zacnie reprezentowali.

Pauperyzm i miłosierdzie.

Streszczenie prelekcyi ks. dr. Kanteckiego, wygłoszonéj na sali pałacu Działyńskich.

(Dokończenie.)

Mimo tego ponurego obrazu moralno-społecznego były to czasy największéj potęgi i wszechwładzy państwa, odznaczające się ogromną, choć tylko pozorną świetnością — aby potém nagle runąć pod niepowstrzymanym naciskiem i uderzeniem barbarzyńskich ludów.

Stary kosmopolita Seneka nie może się dość nacieszyć wielkością współczesnéj „cywilizacyi“ i woła: „Człowiek może teraz uważać świat za wspólną siedzibę swego rodu. Wszystko, na co teraz spoglądasz, jest jednością, jesteśmy członkami jednego ciała. Ludzkość równa się teraz wielkiemu sklepieniu, potężnemu łukowi, który się trzyma wspólném naprężeniem i naciskiem swych części. Nie jestem już ograniczony na jeden kącik — cały świat jest moją ojczyzną.

Pliniusz powiada, że Opatrzność wybrała Rzym, aby połączyć rozproszone członki, aby złagodzić obyczaje, aby przez wymianę słowa zbliżyć do siebie tyle nieprzyjaznych narodów, aby ludziom dać *jeden język i jednę cywilizacyą.*

Nawet surowy montanista Tertulian powiada z uniesieniem: „Swiat staje się coraz piękniejszym i wspanialszym. Ka-

żdy zakątek staje się przystępnym dla wszystkich, wszystkie części ziemi znamy i zwiedzamy, wszystkie są widownią pracy ludzkiéj. Poszukaj tych dzielnic, które dawniéj pustką stały — oto dziś na nich kołyszą się łany zboża. Las ustępuje miejsca żyznym błoniom, dziki zwierz pierzcha przed trzodami bydła, kwiaty wyrastają na piaskach pustyni. Pryskają skały, błota i bagniska stają się suchą ziemią; więcéj dziś mamy miast, aniżeli domów dawniéj liczono. Kto się dziś wzdryga i trwoży na widok wysp i urwisk skalistych? Wszędzie znajdziesz ludzi, mieszkanie i utrzymanie. Swiat ugina czoła przed potęgą człowieka. (Tertulian De anima r. 30.)

Komuż te słowa nie przywiodą na myśl dzisiejszych czasów? Komu nie przypomną się dalekie morskie wyprawy kolonizacyjne , wynalazki i zdobycze nowszych czasów?

I dzisiaj nie braknie takich Tertulianów, co z dumą spoglądając na postęp i cywilizacyą, wołają:

Patrz! Oto lotne łodzie bez żagli i wiosła pędzą po spienionéj fali, nawet przeciw jéj prądowi! Oto żelazne rydwany bez koni i bez ludzkiéj pomocy, jak wichrem gnane przebiegają góry i przepaście!

Słowa ludzkie lotem błyskawicy okrążają ziemskie kolisko, i w tajemniczy sposób na rozkaz człowieka wracają z odpowiedzią. Kilka sekund patrzysz w szkło wątłego przyrządu, a oto oblicze twoje odzwierciadla się na szklistéj powierzchni w stałe ujęte kształty, jakby drugie dzieło stworzenia, bez obcego współdziałania.

Swiat dzisiejszy przewyższył Rzymian, jak oni, dąży do jedności, do uniformu, do jednego języka, do wszechwładzy i wszechpotęgi, a ci, którym szczęście służy, postawili sobie za zadanie, jak ongi rzymscy władarze:

Tu regere imperio populos
Romane memento!

Zaczynają téż już powoli pojawiać się symptomata podobne do rzymskich pojawów. Ogromne fortuny, olbrzymie majątki zaczynają się zbierać w rękach jednostek.

Berlin liczy już kilkuset milionerów — jest ich także gdzieindziéj znaczna liczba, ale obok tego są miliony proletaryatu, który w Belgii i Anglii rozpoczyna straszną przygrawkę do nowéj pieśni dwudziestego wieku! — Zbrodnie, występki, zdziczenie obyczajów, samobójstwa wzmagają się i rosną jako groźne przesłannik tego, co nas w przyszłości czekać może. Nie będzie potrzeba nowych hord barbarzyńskich z głębi Azyi, — a nowocześni Spartakusy i Eunusy, mimo groźnych dzisiaj armii, będą może mieli więcéj powodzenia od swych poprzedników i nie będą patrzeli na 10,000 zbuntowanych niewolników wbitych na krzyż przez Crassusa na drodze od Kapuy do Rzymu.

Takiéj niewoli ciała i ducha, jaką widzimy pod koniec panowania Rzymu, kiedy to według słów poety „Bogi i ludzie szeleli“, nie będziemy dzięki Bogu już oglądali, bo mimo strasznego upadku i odstępstwa od prawd Chrystusowych wznoszą się ponad tym światem rozkrzyżowane ramiona Zbawiciela, który go odkupił — ale, że przyjdą katastrofy straszne, jeśli zwrot rychły nie nastąpi, to i dla krótkowidzących jasną jest dzisiaj rzeczą.

My Polacy dzięki Bogu jeszcze nie zabrnęliśmy tak głęboko w bagniskach pauperyzmu w ścisłém znaczeniu tego wyrazu. Mamy ubogich, o których powiedziano w pięcioksięgu mojżeszowym: „Nie zejdzie na ubogich w ziemi mieszkania Twego, przetoć przekazuję, abyś otworzył rękę Twoję Bratu Twemu potrzebującemu, i ubogiemu, który z Tobą mieszka w ziemi“. (V. 15. 11.).

Ubóstwo to zaczyna się u nas mnożyć wskutek nieszczęśliwych konstelacyi ekonomiczno-społecznych i politycznych, z wiosek płynie do miast większych i tam zaczyna tworzyć zawiązki przyszłego proletaryatu, który groźnym stać się może w przyszłości. Nad tą ubogą bracią powinniśmy roztoczyć skrzydła opieki i pomocy naszéj, w formie chrześciańskiego miłosierdzia, które nie tylko jest cnotą i radą ewangieliczną, ale jest obowiązkiem polegającym na wyraźnym rozkazie Zbawiciela i na ściśle określonych przepisach. W obec Boga, do którego należy wszystko: „Domini est terra et plenitudo ejus“, jesteśmy tylko szafarzami dóbr jego dla potrzebujących i ubogich. Prawda jest, że Psalmista powiada „błogosławiony, który ma baczenie nad ubogim;“ ale z drugiéj strony odzywa się straszny głos odrzucenia i potępienia dla tych, co nic nie uczynili dla tych maluczkich, nie mających co jeść, co pić, ani czém się przyodziać.

Nie zasłaniajmy się tém, że należymy do Stowarzyszeń przeciw żebractwu, lub że płacimy miejskie podatki, któremi magistrat szafuje dla ubogich. To nie wystarcza, nasze miłosierdzie inaczéj wyglądać musi.

Prawdą jest, że magistrat wydał w r. 1883/84 141,481 m. na ubogich naszego miasta, i to 15,000 więcéj, niż naprzód obliczono, prawda, że z tego brało wsparcie 1332 osób i to 963 Polaków a 330 Niemców i 29 Zydów, że nadto miano na opiece 293 dzieci (217 katol., 71 prot., 5 żyd.), że w szpitalu miejskim jest około stu osób, w lazarecie pielęgnowano 2000, a nocleg dano 469 jednostkom i 29 rodzinom, które bez dachu będąc, na bruku leżały — atoli to wszystko jeszcze nie wystarcza, bo to są już kaleki, a chrześciańskie miłosierdzie ma głównie pracować w tym kierunku, aby ubogich naszych od kalectwa chronić, do pracy i porządnego bytu im dopomagać.

To, co robi miasto, jest dobre; niech się tam Polacy garną i pracują jako radzcy i opiekunowie nad sierotami i ubogimi — ale my jeszcze jako Polacy i katolicy mamy obowiązek zajmować się ubogimi naszymi, katolickimi i polskimi, jak to wyraźnie nakazuje synod prowincyonalny piotrkowski z roku 1607, oparty na przepisach Kościoła i starodawnych konstytucyach polskich.

Tego najlepiéj dokonamy, należąc do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, które jest jedną z najpiękniejszych instytucyi naszych, a do którego bardzo niewiele osób się garnie.

W Poznaniu na 33 tysiące ludności katolickiéj należy do Towarzystwa Pań Miłosierdzia 60 pań, do Towarzystwa męskiego około 100 członków, samych rzemieślników, z tak zwanéj inteligencyi zaledwie kilka osób. Towarzystwo damskie rozdaje rocznie około 10,000, męskie około 5000 marek; — ale cóż to na tylu potrzebujących?

Przystępujmy licznie do tego iście chrześciańskiego stowarzyszenia, które pracuje bez rozgłosu, ale które społeczeństwu wielkie może oddać i oddaje przysługi.

Wielka jego doniosłość leży w tém, że pracuje parafiami, że obejmuje pewien ściśle ograniczony i dla tego dobrze znany zakres, że wnika do domów, zna każdą jednostkę, obok materyalnéj pomocy moralnie dźwiga swych ubogich i usuwa przyczyny złego częstokroć w samym zarodku.

Pamiętajmy o tém, co mówi św. Jan Złotousty, że gdy cierpią ubodzy, gdy tam u dołu ginie równowaga, że wtenczas cierpi cały ustrój społeczny, i jak mając cierń w nodze, całém ciałem i całą istotą nad usunięciem tego ciernia pracujemy, tak téż pracujmy nad dźwiganiem i ratowaniem tych maluczkich i ubogich, których niezdrowisko i na innych warstwach społecznych odbijać się będzie.

Dzisiejsze stósunki i obecne prądy jeszcze bardziéj powiększą liczbę naszych ubogich, spieszmy im więc szczerze w pomoc, — bo gdy my tego robić nie będziemy, zrobią to inni, ale z pewnością nie z naszą korzyścią.

Sapienti sat!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Slązk, 16 kwietnia.
(Ustawy antypolskie. — Regulacya Odry. — Statystyka śmierci.)

Gdyśmy zaraz po pojawieniu się antypolskich projektów, a mianowicie projektu tyczącego się odebrania w Poznańskiém, Prusach Zachod. i w obw. rejencyi opolskiéj magistratom, patronom i gminom wiejskim prawa prezentowania i wyboru nauczycieli ludowych o projektach tych wspominali, twierdziliśmy, że nowe to prawo (nie wątpiliśmy bowiem wtenczas, że i dla Górnego Slązka uchwaloném zostanie) nie wywoła właściwie u nas przy obsadzaniu posad nauczycielskich żadnéj istotnéj zmiany. Kto nie zna gruntownie stósunków naszych, mógł sąd ten nasz nazwać co najmniéj powierzchownym, tymczasem dotychczasowe uchwały w sejmie, sprawy téj ze względu na Górny Slązk dotyczące, dały dostateczny dowód, żeśmy stan rzeczy dokładnie ocenili, w przeciwnym bowiem razie nie byłaby się większość sejmowa za wyłączeniem obwodu opolskiego z pod prawa tego oświadczyła, aniby nie był rząd na wotum takie przystał. Dowodzi to dostatecznie, że wszędzie u nas dotąd posady nauczycielskie tak obsadzano, jak sobie krajowa władza życzy i że na przyszłość obawiać się zmiany w tym względzie ku gorszemu, według zdania swego, nie potrzebuje.

Co się tyczy obostrzenia u nas kar za zmudy szkólne, już zapewnionego drugiém antypolskiém prawem, to słusznie twierdził na sejmie poseł raciborski Zaruba, „że prawo to samo nie zapewni regularnego uczęszczania dzieci do szkoły, gdyż zmudy, w tym względzie zachodzące, pochodzą głównie z biedy, chociaż i nad tém rodzice polscy boleją, że dzieci ich w ojczystéj nie kształcą się mowie.“

Żal ztąd idący do szkoły uchylićby i wyperswadować rodzicom mogły tylko wpływowe po gminach osoby, t. j. proboszczowie i administratorowie parafii, którym co rychléj oddaćby należało inspekcyą szkólną, co téż, skoro projektowany pokój kościelno-polityczny zawartym zostanie, niezawodnie niebawem nastąpi, bo miło będzie rządowi sobie przypomnieć, że przed rozpoczęciem walki kulturnéj duchowieństwo ślązkie, nie wyłączając górnoślązkiego, żadnych mu wstrętów nie czyniło.

Jużeśmy czasu swego donosili, jak konieczną z każdym rokiem staje się potrzeba, ze względu na tańszy eksport wyrobów naszych hutniczych i węgli, regulacya wyższéj Odry. W myśl tego przemawiali w Berlinie posłowie górnoślązcy Letocha i Szmula i dokazali szczęśliwie tego, że już sprawa ta ma drogi utarte, choć spieszne jéj załatwienie jeszcze nie jest zupełnie zapewnione.

Jedno z antykatolickich pism ślązkich, „Oberschl. Anz.,“ które w czasie wyborów strasznie piorunowało przeciw postawionym wtenczas kandydatom na krzesła poselskie, Letosze i Szmuli, za niekwalifikujących się do obrony przemysłowo-handlowych interesów Górnego Slązka ich uważając, dziś dziękuje im w łamach swoich i przyznaje wdzięcznie i jak najzupełniéj, że się około interesów tych bardzo zasłużyli.

Od 1 stycznia 1879 r. aż do 12 kwietnia r. b. umarło 256 księży w dyecezyi wrocławskiéj, w przecięciu dobiegłszy 51 lat 8 miesięcy życia.

Lwów, 19 kwietnia.
(Pożar w Stryju. — Towarzystwo ochrony własności ziemskiéj. — Utrakwizm w szkołach galicyjskich. — Szkoła ruska. — Jubileusz.)

(a) Od soboty miasto nasze zostaje pod wrażeniem hiobowéj wieści o pożarze Stryja. Starożytne to miasto zostało prawie do szczętu obrócone w perzynę. (Opis pożaru zamieszczony w osobnéj rubryce. Red. „Kur. Pozn.“).

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wydał obecnie odezwę w sprawie założenia krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiéj, w któréj wzywa wszystkich obywateli, dbałych o dobro i przyszłość kraju, aby wzięli udział w subskrypcyi, celem zapewnienia Towarzystwu kapitału udziałowego. Każdy kto zechce do Towarzystwa przystąpić, opłacić ma albo całą deklarowaną kwotę, albo na rachunek każdego deklarowanego udziału kwotę 100 złr.

Ponieważ zaraz przy powstaniu myśli założenia takiego Towarzystwa pisma niemieckie, przeważnie Wasze, rozpisywały się, że Towarzystwo to ma na celu zakupywanie dóbr w W. Ks. Poznańskiém, przeto dodać winienem, że w całéj odezwie mowa wyłącznie o Galicyi. Odezwa wskazuje na upadek większéj własności ziemskiéj w Galicyi. Czytamy tamże:

„Jak ważném jest utrzymanie większéj własności w naszym kraju w ręku tych, którzy odziedziczywszy tę własność są także spadkobiercami narodowych tradycyi i wielkich obowiązków społecznych, złączonych ściśle z posiadaniem ziemi — jak zgubne następstwa dla naszych interesów narodowych i społecznych sprowadziłoby wywłaszczenie obecnych posiadaczy, a zastąpienie ich żywiołem obcym — to czuje i rozumie każdy obywatel, znający stósunki tego kraju“.

„Kto nie pojął jeszcze dostatecznie całéj niezmiernéj doniosłości takiéj przemiany, niechaj spojrzy na systematyczną dążność do wyparcia polskich właścicieli ziemskich — rozwiniętą w innych krajach.“ „Celem Towarzystwa jest utrzymanie większych własności, zagrożonych w skutek przeciążenia długami hipotecznemi, przez częściową ich sprzedaż w drodze parcelacyi — aby w ten sposób ocalić resztę takich majątków; tudzież przez podział zbyt wielkich kompleksów na folwarki średniéj objętości i wydzierżawienie tychże folwarków.“

Nie ma więc w téj odezwie, podpisanéj przez p. dr. Tadeusza Skałkowskiego, księcia Adama Sapiehę i Józefa Grelińskiego, żadnego wyraźnego słówka o Niemczech. Kraj nasz za ubogi, aby mógł pomyśleć o walce z ogromnym kapitałem, przeznaczonym przez sejm pruski na wykupienie większéj własności ziemskiéj w W. Ks. Poznańskiém.*)

Z powodu wniosków p. Romańczuka resp. posła Małeckiego, zapytał Wydział krajowy krakowską Akademią Umiejętności o jéj zdanie co do zaprowadzenia nauki utrakwistycznéj w szkołach Galicyi wschodniéj. Akademia krakowska wezwała zamieszkałych we Lwowie członków swoich do wyrażenia opinii w tym przedmiocie. Otóż członkowie lwowscy oświadczyli się większością głosów przeciw projektowi dr. Małeckiego. Członkowie Akademii, należący do narodowości ruskiéj, głosowali również przeciw utrakwizmowi.

Krajowa Rada szkólna zawezwała Radę miejską do założenia osobnéj szkoły ludowéj z ruskim językiem wykładowym od początku roku szkólnego 1886/87. Na wypadek, gdyby reprezentacya miejska wezwaniu temu zadosyć uczynić nie zechciała, ma okręgowa Rada szkólna miejska założyć ruską szkołę ludową na koszt gminy miasta Lwowa. Aleć wszakże przy szkole Piramowicza istnieją w myśl uchwały Rady miejskiéj paralelki, a frekwencya uczniów nie wzmogła się dotychczas do tego stopnia, iżby w myśl téjże uchwały zachodziła potrzeba założenia osobnéj ruskiéj szkoły ludowéj.

Wczoraj obchodził p. Oktaw z Siemuszowy Pietruski, zastępca marszałka krajowego w Wydziale krajowym, 25 letni jubileusz służby. Jubileusz ten odbył się uroczyście i nadzwyczaj serdecznie w pięknie udekorowanych salach Wydziału krajowego. Reprezentanci władz kościelnych, rządowych i autonomicznych, oraz liczni deputowani, mianowicie z 74 rad powiatowych, składali jubilatowi życzenia.

*) Co niech posłuży do wiadomości „Posenerki,“ która z powodu wczorajszéj wzmianki naszéj dziś pisze, że wskazówka na wypieranie żywiołu polskiego w Prusiech jest co najmniéj zbyteczną. „Posener Ztg.“ nie może się atoli powstrzymać od dodania bezpodstawnéj uwagi, że w sferach polskich nie uważają za rzecz dogodną, podać właściwy cel składek. Podsuwanie takich myśli godne chyba tylko „Posener Ztg.“
(Przyp. Red. „Kur. Pozn.“)

Berlin, 20 kwietnia.
(Polityczne skutki pokoju kościelnego.)

(—) Jeszcze nie przyszedł całkowicie do skutku pokój kościelny, a już zastanawiają się organa prasy antykatolickiéj nad politycznemi jego następstwami. — Kombinacye mają same przez się mało znaczenia; ale jako symptomy usposobienia obozu przeciwnego zasługują na uwagę. Nasamprzód stwierdzić należy, że dzienniki narodowo-liberalne i wolno-zachowawcze zapuszczają się w te kombinacye. Organa narodowo-liberalne wysilają się na niepotrzebne dowody, że ujemne wotum stronnictwa bynajmniéj nie pociągnie za sobą zerwania z narodowcami; wolno-zachowawcza „Post“ zaś zaklina konserwatystów, aby się w żadnym razie nie wdawali w sojusz z frakcyą katolicką, lecz szli i nadal tak, jak dawniéj, ręka w rękę z narodową „partyą pośrednią.“ „Post“ puszcza w świat bajeczkę, jakoby „prasa klerykalna“ usilnie się starała „zwabić zachowawców do swego obozu.“ Ny nie znamy ani jednego dziennika katolickiego, któryby się podjął trudu złowienia konserwatystów. „Post“ wymyśliła sobie widocznie tę bajeczkę w tym celu, aby przestrzedz zachowawców przed tém niegodziwém centrum. „Hic niger est; hunc tu Romane caveto.“ Prasa centralna nie jest w ciemię bitą, aby się uganiać za mrzonką; a za taką mrzonkę uważać należy zawarcie przymierza z teraźniejszymi zależnymi od rządu i całkowicie mu oddanymi zachowawcami w celu współdziałania w nieodbicie potrzebnych reformach. Zachowanie się i postawa konserwatystów w projektach antypolskich dowodzi, jak dalece się to stronnictwo wyparło zasad konserwatywnych i jak mało mu rzeczywiście chodzi o całość zasad konstytucyjnych. Może przyjdzie kiedyś chwila, w któréj postawa centrum w w kwestyi polskiéj powszechnie uznaną zostanie jako rdzennie zachowawcza, jak to już dostatecznie się pokazało w zatargu kościelno-politycznym.

O przymierzu centrum z konserwatystami wtedy dopiero będzie można mówić, gdy polityka rządu, w któréj zaczarowaném kole zachowawcy teraz się obracają, we wszystkich sprawach więcéj się zbliży do programu frakcyi katolickiéj. Napominanie przeto zachowawców, aby się nie wdawali w sojusz z niegodziwém centrum, nie ma najmniejszego sensu. Zobaczmy teraz, jak „Post“ tę przestrogę motywuje. Woła ona wielkim głosem: „Centrum nie jest odpowiednim dla was sprzymierzeńcem, gdyż jako całość nie może sobie rościć prawa do nazwy „konserwatyzmu.“ Któżby tu sobie nie przypomniał definicyi, jaką wolnozachowawcze stronnictwo dało o sobie, mówiąc, że nie jest ani „wolném,“ ani „zachowawczém,“ czyli, że na tę nazwę wcale nie zasługuje? Czyż jednak, pominąwszy to, pragnie „Post“ wmówić w konserwatystów, że narodowcy, z którymi zachowawcy mają stanąć w jednym szeregu, zasługują więcéj od centrum na nazwę „konserwatystów?“ Mógłby to tylko twierdzić człowiek całkowicie obrany z rozumu, albo taki, który kilka lat ostatnich przespał. Czyż wielkie reformy zaprowadzone od r. 1878 na polu społeczném i ekonomiczném zawdzięczamy przymierzu narodowców z zachowawcami? Nie, są one skutkiem sojuszu konserwatystów z frakcyą katolicką; liberałowie, chcący uchodzić za „stronnictwo wyłącznie narodowe,“ albo okazywali im się wręcz nieprzychylnymi, albo stawiali im przeszkody i usiłowali je zmieniać na gorsze. Każdemu zresztą, kto tylko umie czytać między liniami, łatwo odgadnąć, czemu „Post“ bredzi o różnicy zachodzącéj między centrum „demokratyczném“ a arystokratyczném.

W parlamencie potrzebują „narodowe“ stronnictwa do wytworzenia większości posiłków. Tych niepodobna naturalnie szukać u wolnomyślnych, skoro się nie udał obmyślony w r. z. projekt oderwania secesyonistów od Richtera. Organ przeto wolno-zachowawczych magnatów ślązkich wpadł na nowy pomysł i spekuluje na rozbrat pomiędzy zachowawczymi i arystokratycznymi członkami centrum a rzekomym odłamem demokratycznym. Kwintesencyą recepty wolno-zachowawczéj na rozbicie centrum można wyczytać w następującém znaniu: „Kto chce kosztem ujemnego odłamu centrum wynieść pozytywny, temu powinno o to chodzić, ażeby ten odłam dodatni mógł wstąpić „bez nieprzejednanych“ na drogę polityki pozytywnéj.“ Każdemu przecież wiadomo, że w łonie centrum nie ma nieprzejednanych, i że członkowie jego pochodzący z rodzin szlacheckich nie reprezentują siebie, lecz ludność katolicką. Gdyby ci — co uważamy za niepodobne — poszli za podszeptami dziennika „Post,“ i nie uwzględniając życzeń katolików, mieli reprezentować tylko swe osobiste poglądy i przywidzenia, to nie byłoby dla nich miejsca ani w sejmie, ani w parlamencie, lecz sialiby grykę na rodzinnéj glebie.

Wiedeń, 19 kwietnia.
(Wybory w Serbii.)

(≈) Teraźniejsze wybory w Serbii będą nadzwyczaj ważne, bo mają rozstrzygnąć o tém, czy lud serbski zgadza się na politykę króla, który, pomimo porażki doznanéj w ostatniéj wojnie, pragnie utrzymać przyjazne stósunki z Austryą, a nie chce przerzucić się na stronę Risticza, czyli rosyjską.

Otóż z urzędowych sfer serbskich dochodzą nas następujące wiadomości o ruchu wyborczym: Tak zwane stronnictwo „liberalne,“ t. j. Risticz, ukrywa się po za „komitetem do rozwoju piśmiennictwa serbskiego.“ Komitet ten zaproponował frakcyi radykalnéj sojusz przeciwko postępowcom, czyli stronnictwu rządowemu. Frakcya radykalna ze względu na rzeczywiste osłabienie stronnictwa liberalnego nie bardzo była pochopną do zgodzenia się na sojusz.

Stronnictwo bowiem Risticza w masach ludności nie posiada żadnéj popularności. Składa się ono z kilku byłych urzędników, kilku profesorów gimnazyalnych i wszechnicy białogrodzkiéj, oraz kilkunastu wielkich przemysłowców, którzy osobiście pozostawają w przyjaznych stósunkach z Risticzem. Ze względu na osłabienie stronnictwa liberalnego przywódza radykałów, profesor Nikolajejewicz, tylko niechętnie przystał na sojusz z Risticzem i to tylko na podstawie programu, ograniczonego do kilku ściśle oznaczonych punktów.

Natomiast stronnictwo radykalne posiada licznych stronników w małych miasteczkach (Palanki), a także wśród włościan. Dotąd stronnictwo to nie stało nigdy u steru rządu. Tém łatwiéj frazesami i szumnemi obietnicami zdoła przeciągnąć pewną część mas na swą stronę. Wiadomo zresztą, że w r. 1883 stronnictwo radykalne uzyskało w wyborach do skupczyny większość. Atoli król wtedy stanowczo się oparł pretensyom radykałów, w skutek czego wybuchło przytłumione niebawem powstanie.

W sferach rządowych obliczają, że stronnictwo radykalne uzyska około 35 mandatów, stronnictwo liberalne około 15. W ten sposób na 160 członków skupczyny opozycya liczyłaby około pięćdziesięciu członków.

Królowa Natalia ustanowiła medal dla tych pań, które stanęły na czele stowarzyszeń celem zbierania składek dla rannych w ostatniéj wojnie Serbów. Temi dniami tutejsza ambasada serbska wręczy odnośne medale i dyplomy tutejszym paniom, które okazały swe współczucie dla Serbów.

„Lloyd Peszteński“ uląkł się pogróżek „Nordd. Allg. Ztg.“ i cofa się. Tymczasem to, co p. de Flers doniósł „Lloydowi,“ a mianowicie, że rząd berliński, o ile mógł, przeszkadzał w Białogrodzie zakupnu armat od Rangiego (zamiast od Kruppa) jest niewątpliwą prawdą. Sama „Nordd. Allg. Ztg.“ w październiku r. z. w kilku artykułach gromiła rząd serbski z tego powodu. A zatém nie ulega wątpliwości, że w Berlinie istotnie oburzają się na sympatye francuskie rządu i dworu białogrodzkiego.

Królowa Natalia zamierza tego lata przybyć do Krynicy. Niezawodnie wyższe towarzystwo polskie nie zaniedba przyjąć pięknéj królowéja z wszelką uprzejmością. Serbia dziś jako naród słowiański, który pragnie wyrobić sobie jak najdobitniéj indywidualność narodową, ze wszech miar zasługuje na naszę sympatyą.

NIEMCY.

* Berlin, 20 kwietnia. (Obiegające wieści). Jeden z dzisiejszych dzienników wieczornych pisze, że parlamentowi przedłożony zostanie po Wielkanocy nowy projekt kościelno-polityczny, znoszący ustawę ekspatryacyjną. „Voss. Ztg.“ nie jest wprawdzie bardzo wiarogodnym organem; oprócz tego wiadomo, że rada związkowa nie potwierdziła uchwały parlamentu, który po kilkakroć na wniosek Windthorsta odrzucił ustawę banicyjną; ale uporczywe obstawanie przy téj ustawie w obec zainaugurowanego pokoju byłoby tak rażącą anomalią, że obiegającéj wieści prawie uwierzyć można. Ponieważ parlament to wyjątkowe prawo kilkakrotnie potępił, egzekucya delikwenta odbyłaby się spiesznie i bez dalszych korowodów. Myli się jednak „Voss. Ztg.“, jeśli twierdzi, że z dawnego aparatu orężnego pozostałaby tylko w zbrojowni jedna ustawa przeciw Jezuitom. Zapomniała bowiem, że pozostanie jeszcze ustawa o nadużyciu ambony, czyli „lex Lutziana“.

Dzienniki zachowawcze piszą, że konsekracya ks. Arcybiskupa Dindera nastąpi dnia 16 maja, a przyjazd jego do Poznania w końcu tego samego miesiąca, albo na początku czerwca. Tutaj uważają to za prawdopodobne, jeśli się w tym czasie roztrzygną losy projektu kościelnego.

Dzisiejsza „Nordd.“ oświadcza, wyjaśniając swój cokolwiek ciemny artykuł niedzielny, że narodowcy zaostrzyli walkę kulturną. Wnosić ztąd należy, że oświadczenie to jest naganą udzieloną stronnictwu narodowo-liberalnemu.

— Zecerzy „Frankf. Intell.-Bl.“ zawiesili dnia 19 b. m. pracę, podając za przyczynę jednostronną zmianę taryfy i doznawanie ciągłych szykan od firmy.

— Nowy proboszcz przy archikatedrze kolońskiéj, ks. Berlage urodził się w prowincyi nadreńskiéj roku 1835,

słuchał trzy lata teologii w Monasterze i Hildesheimie, został wyświęcony na kapłana w Trydencie roku 1859 i był nauczycielem gimnazyalnym, a potém wikaryuszem w Osnabruku. W roku 1880 powołano go do Strasburga jako radzcę szkólnego. Ks. Berlage pisał wiele i tłómaczył dużo dzieł z języków francuskiego, angielskiego, włoskiego, duńskiego i holenderskiego.

— Potwierdzono na lat 12 wybór nadburmistrza dysseldorfskiego Beckera na burmistrza w Kolonii z nadaniem mu tytułu „nadburmistrza.“

— Członek parlamentu Gerlich otrzymał nominacyą na jeneralnego konsula w Kalkucie i wybiera się w tych dniach do Indyi. Niezadługo więc nakazane zostaną wybory uzupełniające w trzecim okręgu bydgoskim.

— W „Kreuz Ztg.“ i „Koeln. Ztg.“ znajduje się artykuł członka Izby panów, bar. Solemacher-Antweiler, wymierzony przeciwko znanemu artykułowi pisma „Echo des Gegenwart“ co do przesłania telegramu przez 6 członków Izby panów do Ojca św. P. Solemacher pisze, że w dniu 26 marca, a więc w przeddzień posiedzenia Izby panów, zebrało się u ks. Biskupa Koppa kilku katolickich członków téj Izby, z których 3 należało do komisyi, dwóch innych do stronnictwa centrum w parlamencie, i że wszyscy zgodzili się z księdzem Biskupem na to, że projekt komisyi ze znanemi trzema poprawkami księdza Biskupa nie małby widoków przyjęcia przez Izbę, gdyby się nie zgodzono na trwałą notyfikacyą. O téj uchwale telegrafował ksiądz Biskup do Rzymu, nie dodając żadnéj rady.

— Prokuratorya w Dortmundzie ogłosiła list gończy przeciw dr. B. Foersterowi, który w zeszłym roku na zebraniu antysemickiém wystąpił z twierdzeniem, że minister Gossler pochodzi od żydów. P. minister oskarżył go o potwarz; ale do terminu nie przyszło, gdyż Foerster polecił jednemu ze swych przyjaciół, aby doniósł sądowi, że wyjechał do Paraguay. Zdaje się, że oskarżony więcéj do Niemiec nie wróci.

— Wydalono z Flensburga poddanego duńskiego Londuma, stolarczyka, i siodlarza Jörgensena. U ostatniego z nich znaleziono wystrzyżoną z papieru zakładkę w kolorach narodowych duńskich. Inna wina na nim nie ciąży, jak zaręczają dzienniki duńskie.

— W sprawie polskiéj. Radzca rejencyjny Kunze, któremu dano niedawno urząd w merseburskim wydziale domen i lasów, powołany został do ministerstwa w Berlinie i ma się szczegółowo zająć sprawą kolonizacyi niemieckiéj w dzielnicach polskich.

— Wystawę jeograficzną otworzono w Dreznie uroczyście dnia 19 b. m. przed południem.

— „Nationallib. Corr.“ oświadcza, że stronnictwo narodowo-liberalne odrzuci projekt kościelno-polityczny w kształcie uchwalonym przez Izbę panów i wniesie o oddanie go pod obrady komisyjne.

— Katolickie koła we Fuldzie zamierzają w tych dniach wyrazić ks. Biskupowi Koppowi wdzięczność za rezultaty, jakie osięgnął w Izbie panów. — Ks. Biskup oświadczył podobno w Merseburgu w gronie znajomych, że ofiarowanego arcybiskupstwa we Fryburgu nie przyjmie.

— Strejk ogłoszony w Hali przez kamieniarzy dnia 15 marca, ustał dnia 17 kwietnia. Pracodawcy zwiększyli nieco zapłatę a czeladnicy ustąpili cokolwiek ze swych pretensyi.

— Porucznik Campe, skazany za podpisanie adresu welfickiego na 11 miesięcy twierdzy, ułaskawiony został po odsiedzeniu ośmiu miesięcy kary.

— Lubow. książę następca tronu badeński jeszcze nie zupełnie przyszedł do zdrowia, stan jego o tyle się polepszył, że biuletyny odtąd tylko od czasu do czasu ogłaszane będą.

— Zwłoka w ogłoszeniu nowych projektów podatkowych pochodzi ztąd, że dotychczas trwają bezustannie rokowania z rządami poszczególnych krajów. Na życzenie kanclerza zachowują ich treść w jak najgłębszéj tajemnicy.

FRANCYA.

* Paryż, 20 kwietnia. Wedle nadeszłych wczoraj wiadomości poczyna się pojawiać ruch socyalistyczny w Roubaix, Armentières i Tourcoing. Rząd rozporządził już środki ostrożności. Na granicy belgijskiéj wzmocniono konsystującą tam brygadę żandarmeryi; i do Lille wysłano posiłki.

— Izba deputowanych przyjęła wczoraj sprawozdanie komisyi, któréj powierzono rozstrząśnienie projektu wystawy powszechnéj w r. 1889. Obrady nad sprawozdaniem komisyi rozpoczną się po ukończeniu się dyskusyi nad wyborami w depart. Tarn i Garonne. (Zobacz poniżéj.)

— Na wczorajszém posiedzeniu senatu podczas obrad nad projektem nowéj pożyczki zabrał głos p. Chesnelong i wyraził ubolewanie z powodu ustawicznego zwiększania się rozchodów. Mówca twierdzi, że pożyczka okaże się niewystarczającą i że trzeba będzie do nowych sięgnąć źródeł dochodu. Sprawozdawca komisyi, p. Dauphin, oświadczył, że pożyczka nie jest właściwie potrzebną (?), i uważać ją jedynie potrzeba za akt przezorności finansowéj.

— Na dzisiejszém posiedzeniu uznała Izba deputowanych za ważne wybory w depart. Tarn i Garonne, a następnie uchwaliła kredyt dla rezydenta ministeryalnego w Madagaskarze, jako też kredyt na budowę warsztatu torpedowego w Tulonie.

— Senat przyjął dziś projekt pożyczkowy z dwoma zmianami. Pierwsza z nich znosi przywileje, jakie miały przysługiwać tym, którzy składają do kasy oszczędności pieniądze jako raty na pożyczkę, a druga znosi przepis, dotyczący przymusowéj amortyzacyi.

— W Decazeville odbył się w niedzielę wielki mityng socyalistyczny, na którym dep. Boyer zapowiedział utworzenie wielkiego związku socyalistów między robotnikami Francyi, Anglii, Hiszpanii, Włoch, Niemiec. „W jednym i tym samym dniu wystąpimy z wnioskami i żądaniami naszemi do parlamentów — *równocześnie podniesie się proletaryat całéj Europy.*“

HISZPANIA.

* O zamachu na Biskupa madryckiego, monsgr. Izquierdo, nadeszły dotychczas następujące szczegóły:

„Biskup madrycki, Martinez Izquierdo, został zabity w chwili, gdy przybył do kościoła katedralnego św. Izydora. Morderca nazywa się Galeotto Cotila i był kapelanem w jednym z klasztorów żeńskich. Biskup zakazał mu odprawiać mszy św. oraz słuchać spowiedzi. Morderca przybył na pół godziny przed zamachem do bramy katedry i rozmawiał spokojnie z kilku osobami sprzedającemi palmy, przyczém dodał, że niebawem zrobi lepszy interes. Biskup nadjechał powozem. Gdy wchodził po schodach do kościoła i wstąpił na trzeci stopień, wystrzelił morderca trzy razy; Biskup upadł. Morderca zjawił się w swéj sutannie i wmieszał się pomiędzy duchowieństwo, Biskupa oczekujące. Rewolwer trzymał silnie w ręku, tak że wielkiéj trzeba było użyć siły, aby mu go odebrać. Oburzenie ludności było bez granic, tak że zaledwie można było ją powstrzymać od doraźnego wykonania zemsty. Biskupa zaniesiono do zakrystyi i położono na materacu. Przed kościołem tymczasem liczne niewiasty płacząc wyrywały sobie włosy z głowy. Jeden z księży wszedł na ambonę i przemówił do ludu celem uspokojenia go, poczem kościół zamknięto.

Lekarze oświadczyli, że rany, zadane Biskupowi, są śmiertelne. Jednéj kuli nie można było wyjąć. Sędzia śledczy mógł tylko krótko przesłuchać Biskupa, przy czém tenże oświadczył, że mordercy nie zna. Nuncyusz opatrzył umierającego Biskupa ostatniemi Sakramentami św. i poprosił Ojca św. o błogosławieństwo, które też nadeszło. Wielu sądzi, że morderca popełnił swój czyn w stanie obłędu. — Tymczasem w dzienniku „Progresso“ i innych gazetach madryckich ma się znajdować artykuł, w którym morderca zamiar swój jasno wypowiada, żaląc się na władze kościelne. Gazety piszą, że ks. Biskup Izquierdo był surowym i karcił wszelkie przewinienia duchowieństwa. — Niedostatecznie wykształconym zakazał wstępować na ambonę i słuchać spowiedzi. Był on znakomitym mówcą, deputowanym i dożywotnim senatorem. Jako stronnik panującéj dynastyi, nie był lubiany przez większą część duchowieństwa niższego. Królowa Krystyna zalała się łzami na wiadomość o smierci księdza Biskupa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 21 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił tajnego radzcę rejencyjnego i zwyczajnego profesora wydziału filozoficznego w uniwersytecie w Bonn, dr. Clausiusa do noszenia nadanego mu królewskiego bawarskiego orderu Maksymiliana dla nauk i sztuk pięknych.

* **Temperatura** spadła dziś zrana przy pogodnem niebie i ostrym wietrze północno-zachodnim do $2^1/_2{}^0$ C.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj południa do dziś zrana o 10 cm. t. j. do 2,46 m.

* **Ze szkoły.** W jednéj z szkół ewangielickich powiatu poznańskiego, pisze „Dzien. Poznański,“ do któréj około 30 dzieci polsko-katolickich uczęszcza, zniewalani bywają uczniowie katoliccy do kupowania sobie porówno z dziećmi ewangielickiemi kościelnych pieśni luterskich. Rodzice Polacy nie rozumiejąc po niemiecku, nie wiedzą, jakie mają przeznaczenie owe „80 Kirchenlieder,“ kupują je więc w téj myśli, że są potrzebne przy nauce niemieckiego języka.

* **Proces.** W dniu wczorajszym toczył się przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego proces, wytoczony odpowiedzialnemu redaktorowi „Dziennika Pozn.“ za nieumieszczenie w języku niemieckim sprostowania, nadesłanego przez rejencyą kwidzyńską. Sprostowanie nadesłane zamieścił „Dziennik Poznański“ po polsku, a chociaż we wczorajszym terminie wnosił prokurator o 100 marek kary na podsądnego redaktora, sąd uwolnił go od winy, tém wyrok swój motywując, że w piśmie po polsku redagowaném sprostowanie może być umieszczoném w języku polskim. Podsądnego bronił p. rzecznik Woliński

* **Nauczyciel** zwyczajny przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, dr. Brandt, przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Ostrowie.

* **Niebawem** można będzie gołem okiem obserwować zapowiedzianego od kilku miesięcy kometę i to głównie zrana przed świtem na północno-wschodniéj stronie nieba. Będzie on także widzialny i ze zmierzchem, ale z powodu blasku księżyca mniéj jaśnieć będzie. — W końcu kwietnia zaś zajaśnieje drugi kometa.

* **Sroda.** Z dniem 1 maja otwarta zostanie na stacyi kolei żelaznéj w Pierzchnie ajencya pocztowa.

* **Oborniki.** W pierwszym kwartale r. b. wyemigrowało z tutejszego powiatu 42 rodzin resp. osób samotnych, razem 87 osób, i to do Ameryki.

* **Żerków.** Lokalną inspekcyą nad nowo utworzoną szkołą w Chrzanie poruczono ks. proboszczowi Łukaszewiczowi z Żerkowa.

* **Wągrówiec.** We wsi Rąbczynie otwarta została ajencya pocztowa oraz stacya telegraficzna.

* **Stósunki** robocze na Górnym Slązku. Na początku bieżącego miesiąca zaniepokoiła umysły ślązkie strejka cygarników w Strzygowie, gdzie 300 robotników jednéj z tamtejszych fabryk cygar z powodu redukcyi ceny zarobku zaprzestało pracować. Nie tyle liczba strejkujących napełniła nas obawą, co raczéj łatwe zapalanie się materyału, pomiędzy którym się zwykle bezrobocia szerzą, a którego to materyału u nas na Slązku bardzo dużo, a szczególnie na Górnym Slązku.

Aby zapobiedz możliwym ekscesom przy wypłacaniu okrojonego zarobku, zażądano w Strzygowie pomocy wojskowéj; nadto stanęła na dziedzińcu fabryki miejscowa policya w komplecie, poczém wezwała miejscowa władza robotników, aby niebawem podjęli zawieszoną robotę, wszelkich nadużyć unikając. Robotnicy pozostali w biernéj opozycyi.

Przywódzcy bezrobocia udali się następnéj niedzieli do pobliskiego Peterswałdowa celem skłonienia tamtejszych robotników w filii fabryki strzygowskiéj pracujących, do zawieszenia pracy. Dnia 5 b. m. powróciła pewna część kobiet do roboty, mężczyzni świętowali daléj, owszem, ruch niezadowolnieniem spowodowany zaczął przybierać coraz wyraźniejsze znamiona ruch z tendencyami socyalno-demokratycznemi. Robotnicy twierdzą, iż w żaden sposób nie mogą przystać na uszczuplenie zarobku; zarzut zaś czyniony, że zanadto wypotrzebywują przy robocie materyału (z którego to powodu redukcya płacy nastąpiła) odpierają z jak największą stanowczością. Zjechał téż na miejsce strejki prezydent rejencyi wrocławskiéj, obecność przecież jegó nic nie skutkowała — strejka trwa dotąd.

Równocześnie z bezrobociem strzygowskiem wybuchła strejka w jednéj z fabryk cygar we Wrocławiu, gdzie 80 robotników przestało pracować i to z powodu niewłaściwego obchodzenia się z nimi. Już jednak nazajutrz załatwiono się z malkontentami przez zobopólne porozumienie się.

Dnia 12 b. m. zawiesili pracę mularze zgorzeliccy. Przybyli oni o godzinie 6 rano w komplecie do roboty, któréj po jednogodzinnéj pracy zaniechali, ponieważ im przedsiębiorcy budowli zamiast żądanych 30 fenygów za godzinę — jak dotąd — tylko 27 fenygów płacić postanowili. Liczba strejkujących wynosiła początkowo 150; czy wzrosła, nie wiemy; ekscesów nie było.

Z Baborowa na Górnym Slązku donoszą, że i tam wywołało uszczuplenie zarobku robotnikom, budową szosy zajętym, bardzo groźną postawę tychże w obec przedsiębiorców odnośnych. Zaś w Wüstegiersdorfie, na Dolnym Slązku, musiano dla bardzo niedostatecznego zbytu tamtejszych wyrobów tkackich 120 tkaczek i 30 mężczyzn w falbierni zajętych oddalić. Podobno w skutek tego postanowiło 50 familii wynieść się, mimo głosów ostrzegających przed nierozważnym tym krokiem, do Brazylii.

Od 1 kwietnia począwszy, nieustannie wywożą liczne pociągi kolejowe górnoślązkich robotników i robotnice za rólną pracą do Saksonii. Głównie przybywają oni koleją prawego brzegu Odry do Wrocławia, zkąd zwykle nocnemi pociągami na Zgorzelice ekspedyowani bywają na miejsca przeznaczenia swego. Jeżeli ruch ten przybierze zwykłe lat poprzednich rozmiary, postrada Slązk na lato kilka, jeżeli nie kilkanaście tysięcy pracowników. Wabi w nadłabskie strony robotników i robotnice nasze większy i pewniejszy jak w domu zarobek. Pobierają tam bowiem mężczyzni dziennie 1 m. 60 fen., kobiety 1 m., podczas gdy u nas tylko 50 fen., względnie 40 fen. roboczy lud na polu zarabia, ale nie mają wcale polskiego nabożeństwa ani polskich kazań, za to pokus rozlicznego rodzaju aż nadto. Wielu z nich pozostaje, szczególnie w Magdeburskiém, przez zimę i pracuje w cukrowniach. Familie dostają po izdebce, osoby samotne nocują w koszarowych budynkach. Swiadomi stósunków tamecznych upominają naszych duchownych, aby się starali powstrzymać bardzo szkodliwe dla ludu naszego wędrówki, ale jakże tu temu zaradzić? Tylko podwyższenie u nas cen zarobku mogłoby zmianę ku lepszemu w tym względzie sprowadzić, a na to nie ma w ludzkich rękach sposobu.

W tych dniach przejeżdżało znowu przez Raciborz 31 emigrantów do Ameryki, z których 5 osób dla niewystarczających środków podróżnych cofnięto i do powrotu w strony rodzinne zmuszono.

* **Polscy księża w Ameryce.** „Wiadomości Kościelne“ podają spis pracujących w roku 1886 w Stanach Zjednoczonych księży polskich. Według owego regestru 91 księży polskich pracuje w przeszło 108 kościołach i kaplicach lub stacyach polskich w północnéj Ameryce. Jest atoli wiele jeszcze stacyj czyli osad polskich bez księży polskich. Nie masz większego miasta, gdzieby Polacy nie pracowali, a księży polskich tam mało. Księży zakonnych lub należących do Zgromadzeń jest 20; z tych z zakonu św. Franciszka 7, z zakonu św. Benedykta 2, z Towarzystwa Jezusowego 6, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego 5, z kongregacyi francuskiéj świętego Krzyża 1.

* **Cholera.** W Brindisi zachorowało od poniedziałku do wtorku 6 osób, a zmarły 2 osoby.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 22go kwietnia śś. Sotera i Kajusa mm.

Wschód słońca o godz. 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 8.

TELEGRAMY.

Ateny, 19 kwietnia. Rosyjski poseł Bützow wyjechał dziś do Liwadyi, wstąpi po drodze do Carogrodu, zkąd uda się wraz z ambasadorem Nelidowem do cara Aleksandra.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Sprostowanie.** Pan Trzemeski, wydawca ilustracyi Juliusza Kossaka do powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ prosi nas, abyśmy wiadomość naszą co do cen tych ilustracyi o tyle sprostowali, że wielki format kosztuje u nas we W. Ks. Poznańskiem 16 marek, mniejszy 8 marek. Ozdobna okładka zaś musi być sprzedawana po cenie przez księgarzy tutejszych oznaczonéj, gdyż sprowadzają ją oni wprost z Lipska, aby nie opłacać cła podwójnego.

Donosi nam nadto p. Trzemeski, że zawarł z p. Juliuszem Kossakiem umowę co do wydawnictwa ilustracyi do „Potopu“. Ukaże się ono w 5 seryach po 4 obrazy. Z wyjściem pierwszéj seryi rozesłane zostaną prospekty.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 16 i zawiera: Zbadanie przyczyn epidemicznego porzucania krów i środki zaradcze, Romuald Rzewuski. — Sprawa podniesienia rolnictwa w Izbie poselskiéj w Berlinie. — O dopomożeniu słabéj pszenicy na wiosnę, M. A. Barta. — Brona „Acme“. — Instrukcya dyrektora nowéj stadniny w Gnieźnie. — Kalendarzyk leśny i myśliwski na kwiecień. — Korespondencya rolnicza z Małych Jeziór: W sprawie notowania cen za masło, Józef Czarnecki. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Wyszedł** trzynasty tom Brockhausa „Conversationslexicon“, zawierający artykuły aż do końca litery R. Pomiędzy ilustracyami znajduje się 16 tablic, 10 kart, 22 drzeworytów w tekscie i 3 tablice chromolitografowane.

* **Echa muzycznego i teatralnego,** wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 133 i zawiera: Na raucie (monolog) przez Maryana Gawalewicza. — Z parnasu francuskiego I. Leconte de Lisle, nowy akademik (z portretem) przez Witolda Janickiego. — Kronika paryska V. przez m-g. — Pomiędzy nami (romans) O. Schubina. — Kronika krakowska VI. przez Wilhelma. — Galerya sylwetek teatralnych (XXIII. Władysław Szymanowski przez Lynxa). — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Teatr. — Muzyka. — Sztuki plastyczne. — Rozmaitości.

Feljeton: „Minowski“, komedya w czterech aktach, nagrodzona II. nagrodą na konkursie warszawskim przez Aleksandra Mańkowskiego (ciąg dalszy).

Dodatek nut: Ign. Krzyżanowski, „Impromptu“ na fortepian.

* **Przewodnik naukowy i literacki** z kwietnia zawiera: O dwóch nieznanych historykach polskich przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. — Dawni mistrze przez Kaźmirza Chłędowskiego. — Polityczna korespondencya Fryderyka Wielkiego przez Kaźmirza Jarochowskiego. — Małżeństwo księżniczki Maryi Czartoryskiéj z księciem Ludwikiem Wirtemberskim przez Ludwika Dębickiego. — Ksiądz Stanisław Chołoniewski, z rękopisu wydał dr. Ant. J. — Dzieje Rzeczypospolitéj krakowskiéj, spisane przez ówczesnego senatora, Jacka Mieroszewskiego. — Awanturnicy XVIII. wieku przez Piotra Jaxę Bykowskiego. — Legioniści polscy na wyspie San Domingo przez Gustawa Meinerta. — Z dziedziny archeologii przez dr. L. C.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Listy rentowe 4-procentowe marchii elektoralnéj i nowéj. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 21 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centnar. kwiecień 122,— płacono, kwiecień maj 122,— płac., maj-czerwiec —.— płac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— kwiecień 34,40 płac., kwiecień-maj —.— płac., maj 34,60 płc., czerwiec 35,40 płc., lipiec 36,20 płc., sierpień 37,— płacono, wrzesień 37,70 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 3,330 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litr., cena wypowiedziana —,— mrk., kwiecień 34,40—60 mrk., maj 34,60—80 mk., czerwiec 35,40—50 mk., lipiec 36,30 mk., sierpień 37,10 mrk., wrzesień 37,90 mk., w miejscu bez beczki 33,20 marek.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 21 kwietnia 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw. -	12	80	12	20	11	80	12	13
	najn. -	12	50	12	—	11	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	20	11	80	11	85
	najn. -	—	—	12	—	11	40		
Owies	najw. -	15	—	14	—	—	—	14	25
	najn. -	14	50	13	50	—	—		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	4	50	5	25
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	—	5	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	1	80	2	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 20 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, piękna 153—155 mk., średnie gatunki 148—152 m., pośledna 135—145 m.

Żyto stale, najdelik. 122—124 mrk., poślednie 119—121 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 112—120 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 33.— m.

Wrocław, 20 kwietnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— m., kwiecień 133,— płacono, kwiecień-maj 133,— płacono, maj-czerwiec 135,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd. lipiec-sierpień —,— żądano, wrzesień-październik 138,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 135,— żądano, kwiecień-maj 135,— żądano, maj-czerwiec 136,— żąd., czerwiec-lipiec 138.— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —.— litr., w miejscu —,— mk., kwiecień 33,— płac., kwiecień-maj 33,— płacono, maj-czerwiec 33.80 płac., czerwiec-lipiec 34,50 płac., lipiec-sierpień 35,90 płac., sierpień-wrzesień 36,80 płac., wrzesień-październik 37,20 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, kwiecień 44,50 żąd., maj-czerwiec 44,50 żądano.

Cena wypowiedziana na 21 kwietnia: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 135,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,50, okowita 33.— m.

Ceny targowe z dnia 20 kwietnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	90	15	50	14	70	14	50	14	20	13	80
„ żółta	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	30	13	10	12	80	12	50	12	30	11	90
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 20 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono —,—, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 154,00—154,50, na czerwiec-lipiec płac. 156,25—156,50, na lipiec-sierpień płacono 158,50—158,25, na wrzesień-październik płac. 162,25—162,00. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 131—137 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 133,25—133,50, na maj-czerwiec płacono 133,75—132,50, czerwiec-lipiec płacono 134,75—135,25, na lipiec-sierpień płacono 136,25—136,50, na wrzesień październik płacono 137,75—138,00. Wypowiedziano 21000 cent. Cena wypowiedziana 133,50.

Kukurudza w miejscu płac. 112—116 według jakości, na kwiecień-maj płacono 107,25. na maj czerwiec i czerwiec-lipiec płac. 107,50 mk. na wrzesień-październik płac. 109,75. Wypowiedziano —— cent. Cena —,—.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 kwietnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj.
kwiecień-maj 153,75
wrzesień-paźdz. 161,75
Żyto słabiéj.
kwiecień-maj 133,—
maj-czerwiec 133,25
wrzesień-paźdz. 137,50
Oléj rzep. słabo.
kwiecień-maj 43,—
wrzesień-paźdz. 44,60
Okowita stale.
w miejscu 35,10
kwiecień-maj 36,10
maj-czerwiec 36,10
czerwiec-lipiec 36,80
lipiec-sierpień 37,70
sierpień-wrzesień 38,50
Owies
kwiecień-maj 127,—
Wyp.-żyta wsp. 150
Wyp.-oko. kw.

Kapitały.

Berlin, 20 kwietnia 1886.

Pr. consol. 4% 105,40
Pozn. 4% listy z. 101,25
Pozn. $3^1/_2$% l. z. 99,30
Pozn. listy rent. 103,50
Austr. banknoty 161,75
Austr. renta srebr. 68,10
Ros. banknoty 199,95
Ros. consol. 1871 98,40
Ros. listy zast. 97,40
Pol. 5% listy zast. 62,25
Pol. likw. l. zast. 56,60
Węg. 4% rent. zł. 82,60
Austr. akcye kr. 464,50
Aust. frac. kol. pn. 390,—
Lombardy 173,50
Usposob. słabe.

Szczecin, 21 kwietnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica spok.
kwiec.-maj. 157,—
wrzesień-paźdz. 162,50
Żyto słabo.
kwiec.-maj. 128,50
wrzesień-paźdz. 135 —
Oléj rzep. słabo.
kwiec.-maj 43,70
wrzesień-paźdz. 45,50
Okowita stale.
w miejscu 35,—
kwiecień-maj 35,20
czerwiec-lipiec 36,40
sierpień-wrzesień 38,40
Petroleum
w miejscu 11,50
Rzepik
w miejscu

Sw. Jan Kanty,

staloryt w formacie 32° z brzeżkiem koronkowym, żywotem świętego i modlitwą, wyszedł świeżo nakładem

Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

Poprzednio wyszły tymże nakładem staloryty z brzeżkami koronkowemi i modlitwami przedstawiające: **1. Chleb żywota; 2. Najśw. Maryą Pannę Częstochowską; 3. Pamiątkę I. Komunii św.; 4. Najśw. Pannę Piaskowską; 5. św. Franciszka z Asyżu; 6. Najśw. Pannę Pocieszenia; 7, bł. Jana z Dukli; 8. św. Jadwigę.**

Cena tych obrazków jest jeduakowa i dla tego nabywać je można w tuzinach i setkach mieszając.

Cena sztuki 12 fen., tuzina 1 marka 20 fen., 50 sztuk 4 marki, 100 sztuk 6 marek. (2054(

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (1907)

PASCHAŁY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami, po najtańszych cenach.

Polecam się od zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.

Marka fabryczna

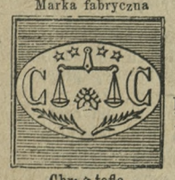

Chr[illegible]tofle.

Porównanie

dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **stućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe** (1674)

i tuzin łyżek i tyleż widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 m.

Za te samą sumę otrzymuje się:

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do komputu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14.40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24.—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskową	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazową	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do sosu	5,50	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do tortu	8,—		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się rocznie mrk, 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna stućcy Christofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają niezużytą trwałość, z powodu, że po najdłuższym używaniu zawsze na nowo posrebrzane być mogą.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie starych stućcy wykonują się trwale po możliwie tanich cenach. Mydełka, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i alfenidy poleca

J. STARK

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Na święta wielkanocne

polecam

Baranki i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe,

Mazurki warszawskie i paryzkie od 1 mrk. do 20 mrk.,

Maczek kolorowy,

Kwiaty cukrowe i cykatę.

Zamówienia na wszelkie pieczywo proszę wcześnie nadesłać. (2068)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5½ % bez pobierania jakiejkolwiek prowizyi i udziela pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnemi warunkami. Również przyjmuje Bank drobne oszczędności i depozyta po 4% za trzymiesięcznem, a po 3½% za natychmiastowem wypowiedzeniem. Lokal bankowy znajduje się przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 21 I p. vis-à-vis Hotelu francuzkiego (2106)

ZARZĄD.

Dr. Kusztelan.

Dogodne warunki spłaty.

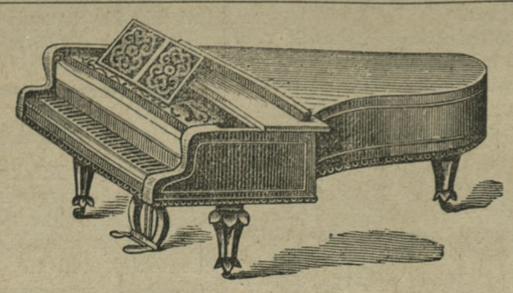

6-cio letnia gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe.

Sznur do wełny,

Węże do sikawek,

Worki do zboża,

Płachty etc. etc.

poleca po cenach umiarkowanych (1948)

Z. Mazurkiewicz

Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,

krawiec.

Stary Rynek nr. 8. I piętr.

En tout cas

i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. (2108)

Parasolki z przeszłego sezonu wyprzedaje niżéj ceny kosztu.

Perkalowe parasolki od 1,50 mrk. sztuka, poleca

W. Jerzykiewicz

Skład płótna,

bielizny, koronek, firanek i towarów białych,

Wilhelmowska ulica nr. 5.

Baranki i jajka cukrowe,

maczek kolorowy, cykatę

poleca (2038)

Cukiernia Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Na nadchodzące

Święta Wielkanocne

poleca

Świeżą najprzedniejszą

oliwę prowancką

do potraw, majonezów etc., również **prawdziwy ocet francuzki** w oryginalnych butelkach. (2083)

żelatynę białą i czerwoną,

wanilią, cykatę, migdały słodkie i gorzkie, **opłatki** do mazurków, **szafran, olejek, kwas i sok cytrynowy farby** (nietrujące) do farbowania w różnych kolorach jaj wielkanocnych.

Herbaty chińskie

w wyborowych gatunkach od 3 marek począwszy.

Importowane araki, rum i koniak.

R. Barcikowski

Poznań — Bazar.

Odebrałem przesyłkę **bombonierek z Paryża** i polecam takowe po cenach przystępnych.

Cukry deserowe własnego wyrobu, co dzień świeże, na sposób warszawski, funt od 1,50—4 mrk. w pudełkach eleganckich stósownych do wysłania od ½ funt. do 5 funt. (1451)

Karmelki własnego wyrobu w 30 gatunkach od 60 fen. do 1,40 m. za funt.

Karmelki szwajcarskie, ruskie i angielskie.

Czekoladki napełniane w wszelkich gatunkach.

Kasztany, ananas i inne owoce osmażane.

Konfitury i konserwy w słojkach.

Soki tegoroczne.

Czekoladę własnego wyrobu do gotowania Nr. I 1,40 mrk. Nr. II 1,20 mrk. Nr. III 1 m. przy odbiorze 5 funt. Nr. I 1,20 mrk. Nr. II 1,05 mrk. Nr. III 0,90 mrk.

Czekoladę z fabryki Ph. Suchard z Neuchatel i Menier z Paryża po cenach fabrycznych.

Cacao w puszkach.

Andruty wiedeńskie — biszkopty ang.

Ciasta Paryzkie do herbaty.

Likwory francuzkie i krajowe.

Arak, Rum. Cognac etc. poleca

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,

Fabryka pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

Na porę wiosenną i latową

Łaskawéj Publiczności polecam mój **wielki wybór gotowéj garderoby** po **bardzo tanich cenach, bo kompletne ubrania** począwszy od 15 marek, **eleganckie paletoty** począwszy od 11 mrk., **spodnie** dobre od 4 mrk., jako też **ubiorki dla chłopców** po tanich cenach. Polecam także mój wielki skład **modnych materyi zagranicznych** na zamówienia. które wykonuję tanio i elegancko podług najnowszych żurnali i w najkrótszym czasie, przyrzekając skorą usługę i rzetelne ceny. (1813)

H. Goderski,

Poznań, Stary Rynek nr. 48.

Roman Lisiecki,

malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań św. Marcin 14 Poznań

wykonuje wszelkie roboty **kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe** w każdym stylu. Maluje **obrazy** treści religijnéj; urządza **sceny dla teatrów publiczuych i amatorskich,** odświeża stare, małuje nowe dekoracye. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsionkach, wykonuje na żądanie szkice, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie wszelkie rekomendacye.

Wydzierżawienie dóbr.

Folwarki Obrowo i Ordzin, położone w powiecie szamotulskim a w obwodzie rejencyjnym poznańskim, należące do **Ordynacyi Obrzyckiéj,** mają być **wydzierżawione od 1 lipca 1886** na 12 po sobie następujących lat.

Wielkość folwarków jest następująca:

a. Obrowo 1882,70 morgów magdeb.

b. Ordzin 2381,86 „ „

Razem 4263,56 morgów magd. (1088 hkt.)

W Obrowie jest nowo przed kilku laty urządzona gorzelnia parowa połączona z młynem, a oprócz tego większe gospodarstwo mleczne. Obrowo jest odległe o 3 km. od Obrzycka nad Wartą a 11 km. od stacyi kolei żel. w Szamotułach. Miasta Obrzycko i Szamotuły są połączone żwirówką. Do objęcia dzierżawy potrzebny jest kapitał 180,000 marek.

Termin celem wydzierżawienia naznaczony został na dzień **10 maja 1886 na godz. 10 przed południem w biurze urzędu rentowego w Augustusburgu** pod Obrzyckiem nad Wartą. Pan administrator **Mittelstaedt w Obrowie** pozwala oglądać powyżéj wymienione folwarki, a warunki dzierżawy przejrzeć można w biurze urzędu rentowego u pana rentmistrza **Jarnatowskiego w Augustusburgu** nad Wartą w godzinach służbowych. (2107)

Zarząd Majoratu.

Można ciągle abonować za **1 mk. 50 fen.** na następujące książki:

1. **Podarek ślubny,** czyli Rady przed ślubem i po ślubie-
2. **Cześć Matki Boskiéj** w Polsce, przez Ks. W. Mrowińskiego T. J. (2032)
3. **Różaniec obrazkowy.** (16 obrazków.)

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

X. dr. Łukowski.

Nabyć można także w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Prawdz. tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych,** mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego **osłabienia,** blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca. dolegliwości żołądka, niestrawności itd. (1439)

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 5 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancyą na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdéj butelki. **Cena ½ but. 5 m., całéj but. 9 m.,** — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczką.

Skład główny: **M. Schulz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu.

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizuę.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

PANIE

chcące pewien czasspędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowéj,

ul. Nowa 11.

Pszenną

mąkę

na placki w rozmaitych gatunkach po najniższéj cenie poleca **główny skład mąki** (2102)

Władysławy z Bułakowskich

Naatz

przy ul. Wrocławskiéj nr. 30.

Panowie, mający stósunki z większymi gospodarzami, mogą sobie zapewnić korzystny dochód poboczny polecaniem angielskich młockarni parowych. Oferty sub P. I. 892. adresować należy do pp. Haasenstein & Vogler, Berlin W. Potsdamerstr. 135. (2091)

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Poszukuje się od 5 maja r. b.

zastępcy

w posadzie organisty.

Reflektujący winni się zgłosić do niżéj podpisanego osobiście. (2100)

Wieleń (Filehne) 20 kwietnia 1886.

(2100) **Beszczyński,** organista.

Dwóch uczni

znajdzie miejsce zaraz, jeden do bufetu, drugi do piekarni (2089)

w cukierni M. Huberta

w Gnieźnie.

Ogrodnik

znający się na hodowaniu ananasów, prowadzeniu drzew owocowych na sposób franc. hodowaniu wina itp. poszukuje posady od 1 lipca. Zgł. *Pakosław* pod literą *J. M.*

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.